Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.
W niedziele od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1556

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń.
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ ·12
Nadesłane za wiersz ·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—
Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334

Nr. 20. Kraków, Poniedziałek 13. maja 1912. Rok II

Ostatnie wiadomości telefoniczne i telegraf.:

Sukces taryfowy krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

(Telefonem).

Wiedeń, dnia 13 maja.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wdrożyła — jak to *Goniec poniedziałkowy* swego czasu donosił — akcyę, zmierzającą do złagodzenia dla kraju skutków podwyższenia ogólnej taryfy węglowej, które to podwyższenie wejść ma w życie w środę dnia 15 b. m.

Na skutek wyczerpującego memoryału krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyła się przed kilku dniami narada w ministerstwie kolejowem pod przewodnictwem szefa sekcyi Sonnenscheina, w której brali udział reprezentanci krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, ministerstwa dla Galicyi, oraz zastępca galicyjskiego centralnego związku fabrycznego. Ministerstwo kolejowe ogłasza obecnie zniżkę w myśl wyników uchwał powyższej konferencyi. Zniżka wynosi na zwykłym wagonie węgla z kopalń galicyjskich do Bochni, Białej, Gródka Jagiellońskiego, Krakowa, Lwowa, Podgórza-Płaszowa, Podgórza-Bonarki i Wieliczki po 2 kor., dla Oświęcimia jako stacyi granicznej 4 kor., dla Żywca 1 kor.

Przyznanie zniżek dla węgla galicyjskiego ma wielkie znaczenie — i praktyczne dla konsumentów węgla i zasadnicze dla wszystkich kopalń Zagłębia krakowskiego.

Krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, której inicyatywie i pracy zawdzięczać należy ten korzystny i wysoce doniosły wynik, można tylko pogratulować pięknego sukcesu.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. (*BK.*) Cesarz przyjął wczoraj Lukacsa na prywatnej audyencyi. Lukacs przedłożył mu sprawozdanie o sprawach politycznych. Dziś będzie Lukacs kontynuował rokowania z Justhem.

Przedłożenie budżetowe w Izbie.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) We wtorek zbierze się konwent seniorów, by ustalić program pracy aż do Zielonych Świąt. Prawdopodobnie przedłożenie budżetowe będzie przekazane komisyi bez pierwszego czytania. Gdyby jednak podniesiono sprzeciw, to prezydyum poczyni starania, aby przedłożenie załatwić na jednem posiedzeniu, przyczem stronnictwa ograniczyłyby się do złożenia krótkich deklaracyi.

Wedle ogólnego przekonania, sesya letnia Rady państwa nie przeciągnie się poza 20 czerwca.

Nowe stronnictwo czeskie.

Praga. (*Tel. wł.*) *Ceski Dennik* występuje z propozycyą wybitnego polityka czeskiego, nie wymienionego po nazwisku, by przystąpić do założenia nowego stronnictwa czeskiego, któreby zajęło się zorganizowaniem stanu średniego i zjednoczyło w sobie elementy staro-czeskie, narodowo-wolnomyślne i postępowe. Nowe stronnictwo miałoby wygotować program, który dałby się w najbliższej przyszłości urzeczywistnić. Główne zaś zadanie polegałoby na tem, by wzmocnić pozycyę Czechów w Wiedniu.

Czesi a rokowania ugodowe.

Praga. (*Tel. wł.*) Z okazyi dzisiejszego parlamentarnego zebrania czeskich posłów sejmdwych, pisze dziennik *Union*, że Związek czeskich posłów sejmowych przedsięweźmie wszystko, co leży w jego mocy, by naprawić rozprzężoną sytuacyę. Radykali wzięliby na siebie zbyt wiele odpowiedzialności, gdyby rozbili akcyę ugodową; zresztą proklamacya, wydana przez posłów radykalnych, przyjęta została bardzo nieprzychylnie przez koła wyborcze, które stanowczo domagają się wyjaśnienia stosunków.

Związek dziennikarzy czeskich.

Praga. (*BK.*) Związek dziennikarzy czeskich obchodził wczoraj uroczyście 10-tą rocznicę swego założenia.

Wojna włosko-turecka.

Rzym. (*Ag. Stef.*) Admirał Viale donosi radiotelegraficznie: **Dywizya okrętowa Corsiego zatknęła włoskie chorągwie na wyspach Scarpantho i Caxo** (Kasos?), **oraz wzięła w niewolę garnizon obu wysp i władze cywilne.** Tak samo stało się i **na wyspach Piskopi i Nisyros.**

Rodos. (*Ag. Stef.*) Roboty około ufortyfikowania włoskich pozycyi postępują dalej.

Caserta. (*BK.*) Przywieziono tu wczoraj po południu walego Rodosu i innych jeńców tureckich.

Tarent. (*BK.*) Przybyłych na krążowniku »Duca degli Abruzzi« tureckich jeńców z Rodos odwieziono onegdaj wieczorem koleją do Neapolu.

Konstantynopol. (*BK.*) *Sabah* potwierdza wiadomość o pojmaniu walego archipelagu.

Rzym. (*BK.*) Wracających z Libii za urlopem żołnierzy z poboru z r. 1888 witają w rodzinnych miejscowościach entuzyastycznemi manifestacyami.

Strindberg umierający.

Stockholm. (*Tel. wł.*) W stanie zdrowia Strindberga nastąpiło nagłe pogorszenie. Śmierci oczekują lada chwila.

Upały.

Londyn. (*Tel. wł.*) W całej Anglii nastały upały; wczoraj w Londynie temperatura wynosiła 78° Fahrenheita.

Paryż. (*Tel. wł.*) Temperatura nagle podniosła się. W cieniu notowano wczoraj **32° C**, w niektórych zaś miejscowościach było nawet **40° C.**

Madryt. (*Tel. wł.*) Z powodu nagłych upałów wydarzyło się **11** wypadków udaru słonecznego.

Sufrażystki austryackie

Wiedeń. (*TBK.*) We wszystkich większych miastach Austryi odbyły się wczoraj wiece kobiet, zwołane przez socyalnych demokratów. W wiecu wiedeńskim wzięło udział do 7000 osób. Przemawiało wiele sufrażystek, między niemi imieniem polskiej socyalnej demokracyi pani Scherer. Przemawiała ona naprzód po niemiecku; gdy potem chciała tę mowę powtórzyć po polsku, przerwał jej komisarz rządowy oświadczając, że nie dopuści do referatów polskich. Na to rozległa się wrzawa oburzenia przeciw komisarzowi. Wrzawa uciszyła się rychło. Przemawiali też posłowie Reuman i Seitz, poczem przyjęto rezolucye, wyrażające potrzebę przyznania kobietom biernego i czynnego prawa wyborczego do parlamentu, sejmów i Rad gminnych. Więc zakończył się pochodem demostracyjnym po ulicach, który się odbył w zupełnym porządku.

Zdobywanie powietrza.

Lot Strassburg-Metz.

Strassburg. (*BK.*) W locie Strassburg-Metz wzięło udział 7 oficerów i 1 cywilny inżynier Hirth. Hirth wyruszył pierwszy o g. 5 m 9. i wylądował w Metzu o g. 6 min. 34.

Zderzenie okrętów.

Folkestone. (*BK.*) Okręt wojenny »Londyn« najechał na parowiec »Don-Benito« i mocno go uszkodził. Parowiec musiał wrócić do Dovru. Z ludzi nikt nikt nie zginął.

„Skarby“ Abdul-Hamida.

Berlin. (*Tel. wł.*) Z Konstantynopola donoszą, że rząd jest rozczarowany co do wartości brylantów, pozostałych po byłym sułtanie Abdul-Hamidzie. Pierwotnie obliczano, że ze sprzedaży tych kosztowności osiągnie rząd ogromną sumę. Pokazało się jednak, że ogólna wartość tych klejnotów nie przenosi wartości 75.000 marek.

Bankructwo z powodu wojny.

Medyolan. (*Tel. wł.*) Z powodu przesilenia w przemyśle wełnianym wskutek wojny, jedna z firm eksportowych braci Behna et Cie ogłosiła konkurs. Passywa wynoszą $1\frac{1}{2}$ miliona lirów.

Garnier w Berlinie?

Berlin. (*Tel. wł.*) Wczoraj wieczorem w jednym z kinematografów przy ul. Poczdamskiej aresztowała policya człowieka, którego uważa za bandytę automobilowego Garnier'a. Więzień przeczy, jakoby był Francuzem, zapewnia, że jest narodowości niemieckiej i że tylko w ostatnich trzech latach przebywał w Paryżu. Zatrzymano go jednak w więzieniu, aż do nadejścia informacyi z Paryża.

Interwiew
z posłem prof. W. L. Jaworskim w sprawie „Pochodu“ Szymanowskiego.

Sprawa „Pochodu“ Szymanowskiego jest tak aktualną, wywołała tyle namiętnych polemik w całej prasie polskiej i tak żywo interesuje całe społeczeństwo, że, chcąc ją wyświetlić należycie, udałem się do twórcy komitetu, mającego na celu zakupno dzieła i jego ustawienie na Wawelu, z prośbą o garść szczegółów dla czytelników *Gońca Poniedziałkowego*.

Poseł prof. Jaworski przyjął mnie z właściwą sobie wyszukaną grzecznością w swojem mieszkaniu i chętnie udzielił mi następujących wyjaśnień.

— Na moje zapytanie:

— W jakiem stadyum znajduje się sprawa wykonania pomysłu artysty? — usłyszałem jego odpowiedź:

— Zadaniem komitetu jest zebrać fundusze, któreby umożliwiły wykonanie wielkiego dzieła. Cała akcya ma obecnie tylko ten cel przed sobą, że dąży do zbierania składek i starania się o subwencye instytucyi, korporacyi i t. d. Składki już napływają, hasłem zaś do uchwalenia subwencyi przez różne instytucye będzie dar Sejmu, który komitet ma nadzieję wyjednać. Do chwili zebrania kwoty tak znacznej, iż dzieło będzie mogło być odlane w kolosalnej wielkości w bronzie, są w zawieszeniu wszystkie inne kwestye, w szczególności zaś kwestya miejsca. Dlatego polemika co do tego ostatniego punktu jest dzisiaj zupełnie bezprzedmiotową.

— Czy Kraków zobaczy projekt artysty?

— Tak jest. Za tydzień otwartą zostanie wystawa Szymanowskiego w Pałacu Towarzystwa Sztuk Pięknych.

— Jakie wrażenie robi na Panu pośle polemika, która się toczy w dziennikach?

— Każda nowa i oryginalna myśl musi się spotkać z krytyką. W tych polemikach, które czytamy, jest jednak niestety wiele nieznajomości elementów twórczości artystycznej, a oprócz tego we wielu widnieje prawie osobista animozya, nie brak jednakże i entuzyastycznych wielbicieli. Wobec pierwszego gatunku krytyk należy się twórcy obrona i z pewnością ją też znajdzie.

— Kiedy według zdania Pańskiego rzecz przyjdzie do skutku?

— Terminu nie można oznaczyć. W każdym razie dwa, trzy lata trzeba będzie zbierać pieniądze, a wobec tego, co już panu powiedziałem, decydującą będzie chwila zebrania się Sejmu.

Oto garść szczegółów, których mi udzielił poseł prof. Jaworski.

б.

O okręgową centralę wodno-elektryczną w Jazowsku nad Dunajcem.

Zapowiedziane przez nas posiedzenie pełnej komisyi gazowo-elektrycznej krakowskiej Rady miejskiej odbyło się w sobotę dnia 11. bm. pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, który widocznie w tym celu wcześniej z Wiednia powrócił. Zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniem posiedzeniu komitetu gazowo-elektrycznego, obecnym był także specyalnie zaproszony prof. Dr. Stefan Ossowski, który miał dawać wyjaśnienia na przesłane mu przez dyrektora elektrowni miejskiej, p. Bilińskiego, pisemne pytania i uwagi.

Prof. Dr. Stefan Ossowski ze znaną i właściwą sobie jasnością ku zadowoleniu wszystkich obecnych w sposób wyczerpujący i popularny dawał wyjaśnienia i z toku jego odpowiedzi przebijała wszechstronna znajomość rzeczy i gruntowne opanowanie przedmiotu. Z równą jasnością, gładko i precyzyjnie udzielał on także wyczerpujących odpowiedzi na różne pytania pojedynczych członków komisyi. Wyraził on także swoje zdanie co do wyboru rzeczoznawców, mających na ewentualne zaproszenie komisyi zbadać projekt elektrowni w Jazowsku, zaznaczając równocześnie, że dalekiem mu jest, jak się to rzecz sama zresztą przez się rozumie, w jakikolwiekbądź sposób wpływać na wybór tychże.

Prof. Ossowski opuścił następnie posiedzenie i komisya rozpoczęła odrady nad projektem centrali. Dyskusya obracała się koło wyboru rzeczoznawców i technicznej, przeważnie finansowej strony projektu, przyczem można było skonstatować, że ten epokowy i polski projekt wyzyskania siły wód naszych cieszy się sympatyą wszystkich członków komisyi.

Był także podnoszony projekt przyłączenia Krakowa do budującej się okręgowej centrali elektrycznej w Sierszy, choć sprawa ta nie była przewidzianą dla porządku dziennego obrad.

Obrady przeciągnęły się do późnej godziny, poczem ustanowiono specyalną subkomisyę, której zadaniem ma być ostateczny wybór wszystkich rzeczoznawców i ułożenie dla nich kwestyonaryusza.

Do komisyi wybrano prezydyum miasta, r. m. pp. Bazesa, Beringera, Maryana Starzewskiego, Turskiego i dyrektora elektrowni miejskiej Bilińskiego. Wyrażono także życzenie, by w interesie tej ważnej sprawy subkomisya możliwie szybko wywiązała się ze swego zadania.

KRONIKA

Kraków, dnia 13 maja.

Ze Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego. W sobotę dnia 11 b. m. odbyło się I. konstytuujące posiedzenie wydziału stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego, na którem wybrani zostali: prezesem poseł Edmund Zieleniewski, wiceprezesami pp. nadradca dr. Marceli Zawadzki i inżynier Adelmann, sekretarzem architekt Jan Peroś, zastępcą sekretarza dyrektor Józef Parczyński, a skarbnikiem Stefan Iglicki. Po wyborze odbyła się dyskusya na temat politycznego położenia w kraju i uniwersytetu ruskiego.

Stowarzyszenie „Nadzieja“ otwiera z dniem 15 czerwca b. r. bezpłatną swą lecznicę w Szczawnicy dla ubogiej, chorej, uczącej się młodzieży żydowskiej galicyjskich szkół średnich i wyższych.

Podania należy wnosić na ręce Dra Jana Landaua w Krakowie (ul. św. Gertrudy l. 9) najpóźniej do dnia 20 maja.

Strajk piekarski. Mimo interwencyi magistratu i pewnych ustępstw ze strony majstrów, nie przyszło jeszcze do wzajemnego porozumienia między majstrami a strajkującymi czeladnikami. Kilkakrotne wspólne konferencye nie wydały żadnego rezultatu. Przez kilka dni — wobec opornego stanowiska terminatorów — trwał lokaut majstrów, który zakończył się wczoraj. Dzisiaj majstrowie wraz z praktykantami rozpoczęli znowu pracę; ten stan jednak nie może trwać długo, wobec szczupłych sił pracujących. Przy podobnym strajku przed kilku laty majstrowie sami przez 17 dni racowali w piekarniach.

Dzisiaj w południe w magistracie znowu odbędzie się wspólna konferencya, która, o ile słychać doprowadzić ma do wzajemnego porozumienia.

Nowe zarządzenia szczepienia ospy. Od kilku dni nie zaszedł w Krakowie nowy wypadek ospy, co w znacznej mierze przypisać należy energicznej akcyi miejskiego urzędu zdrowia. Szczepiono szkoły, szczepiono tłumy zgłaszających się mieszkańców, wydano odpowiednie przepisy, desynfekowano mieszkania i t. d. Wobec jednak ruchu przejezdnych z Królestwa, niebezpieczeństwo choroby nie jest zażegnanem w zupełności. Ponieważ szczepienie jest radykalnym środkiem ochronnym (jak statystyka wykazała, cztery osoby, które zmarły, nie były całkiem rewakcynowane, lub rewakcynowane bardzo dawno), przeto ogłasza magistrat następujące zarządzenie, które od jutra wchodzi w życie:

»Szczepienie odbywać się będzie nadal w miejscach i godzinach poprzednio już ogłoszonych, a nadto od dnia jutrzejszego między godz. 4 a 8 w następujących punktach miasta: w szkole im cesarza Franciszka Józefa przy ul. Zielonej, w szkole im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Wolnica, w szkole im. Zbigniewa Oleśnickiego na Kleparzu i w szkole im. Jadwigi przy ul. Loretańskiej«.

Na odpowiedź Dra Henryka Kunzeka. Jest wreszcie w krakowskim *Miesięczniku artystycznym* odpowiedź p. Dra Henryka Kunzeka na nasz artykuł p. t. »Krzysztofory«, wydrukowany w naszem piśmie w numerze 10 z dnia 4 marca br. Odpowiedź nierychła i stanowi »ulepszone« wydanie artykułu tego samego autora, bo w napaściach i żółciowych pociskach poszedł o potężny krok naprzód, przyczem pełne ma usta swej »rzeczowości«.

My wobec tego nie mamy najmniejszego zamiaru zabawiać się w dalsze dyskusye i odpowiedzi, bo niema dyskusyi i nie można jej gwałtem za włosy ciągnąć tam, gdzie druga strona przelewa z pustego w próżne. O ile bowiem z pierwszego artykułu Dra Henryka Kunzeka można było przy pewnym wysiłku przypuścić dobre chęci do wywołania rzeczowej dyskusyi, o tyle teraz w jego odpowiedzi, o taką drobnostkę, jak o przeszło dwa miesiące spóźnionej, mimo najlepszej chęci z naszej strony cienia substratu do rzeczowej odpowiedzi dopatrzeć się nie możemy. Takie skierowane pod adresem redakcyi naszego pisma »żywe kondolencye« uważamy tylko za wyrazy zacietrzewienia niemożności utrzymania objektywnej równowagi w dyskusyi na poważny temat.

Zbyt wysoko stawiamy zadania, jakie nasze pismo ma do spełnienia, byśmy się dali wciągnąć w dalszą niesmaczną, nierzeczową i osobistą dyskusyę.

„Dzień kobiet“. Wczoraj, jako w »dniu kobiet«, urządzanym przez partyę socyalno-demokratyczną, odbyło się w Cyrku Edisona zgromadzenie, na którem wygłoszono referaty, domagające się równych praw dla kobiet. Po zagajeniu referowali pp. Dr. szyński, Małinowska i Kurkówna. Po rezolucyach, streszczających postulaty praw kobiety odbył się pochód demonstracyjny.

Koncert Ignacego Manna, ucznia prof. Ludwiga, odbył się wczoraj przy wysprzedanej sali Starego Teatru. Przepiękny materyał głosowy koncertanta uwydatnił się wspaniale w kilku odśpiewanych aryach operowych, a nawet często wywoływał silne wrażenie u publiczności. Wrażenie to podniosła jeszcze piękna gra na fortepianie panny Libanówny oraz współudział panny Hendrichówny, znanej artystki opery, samego prof. Ludwiga i p. Urbanowicza, kolegi p. Manna z konserwatoryum, obdarzonego pięknym głosem basowym.

Publiczność aplaudowała wykonawców bez końca, zadowolona, że spełniła obywatelski czyn, wspierając młody, obiecujący talent śpiewacki, który już dzisiaj zasługuje na uznanie i poparcie.

Połączenie Podgórza z Krakowem. W poniedziałek dnia 13 b. m. w sali Starego teatru rozpoczną się dalsze konferencye w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Inicyatywę dał wydział krajowy i do udziału w obradach delegował swych reprezentantów: pp. Onyszkiewicza i radcę Schorma. W konferencyi wezmą udział delegaci Rady m. Krakowa z prezydentem Drem Leo, delegaci Rady m. Podgórza z burmistrzem Maryewskim i delegaci wydziału Rady powiatowej w Wieliczce. Jak wiadomo, w sprawie tej odbyła Rada m. Podgórza posiedzenie we czwartek, na którem omawiano sprawę połączenia Podgórza z Krakowem. Referent komisyi: gospodarczej, prawniczej i skarbowej, dyr. Rolle, zdał sprawę z przebiegu ostatniej konferencyi delegatów miast Krakowa, Podgórza i Rady powiatowej wielickiej, odbytej dnia 5 stycznia br. pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza. Referent przedłożył wniosek, aby z powodu wystosowanego przez wydział krajowy zaproszenia, wybrać dziesięciu delegatów na nową konferencyę w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem, zapowiedzianą na dzień 13 bm. i upoważnić ją do rokowań, nieprzesądzających wszakże ostatecznego postanowienia reprezentacyi m. Podgórza. Komisya ma stale informować Radę o toku rokowań. Nad wnioskiem referenta wywiązała się dyskusya, w której radny Dr. Bobrowski postawił wniosek, protestujący przeciw presyi wydziału krajowego w tej sprawie, ale uznający potrzebę połączenia Podgórza z Krakowem. W głosowaniu imiennem przeszedł znaczną większością wniosek referenta Rollego; wniosek Dra Bobrowskiego upadł.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 1 maja b. r. zamianowano 17 koni do wyścigu p. n. »Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes«. W wyścigu tym brać będą udział 3-letnie i starsze kontynentalne konie z wykluczeniem francuskich na mecie 1200 m. Wyścig odbędzie się w niedzielę dnia 30. czerwca b. r. Z Galicyi zamianowali swoje konie do wyżej wspomnianego wyścigu pp. Jerzy Ks. Lubomirski, Stanisław Ułaszyn, Ignacy Zangen, Wład. Schindler oraz zamiejscowi właściciele stajen.

Z przyjemnością skonstatować należy, że pierwsze zgłoszenie koni w tym roku wypadło pomyślniej niż w zeszłym roku tak pod względem ilości jakoteż i klasy koni. Następne terminy zamknięcia mianowań przypadają w dniach 31. maja 3, 5 i 12. czerwca b. r. Dla grających miłą będzie wiadomość, że podczas tegorocznego pięciodniowego krakowskiego sezonu przyjmować będą zakłady tak zw. bookmacherzy, a prócz tego funkcye swe jak zwykle spełniać będzie totalizator.

Konkursy hippiczne i wielki wyścig myśliwski oraz skok na wysokość w Krakowie. W dniu 4. maja br. zgłoszono do popisów w jeździe konnej 13 koni, do popisów w skokach przez przeszkody 41, do Jeu de Barre 3, do wielkiego wyścigu myśliwskiego 4, oraz do skoku na wysokość 1 konia. Z dość licznych zgłoszeń wnosić należy, że konkursy będą interesujące, albowiem w każdym rodzaju konkursu weźmie prawdopodobnie udział kilka, a nawet kilkanaście koni.

Szczególnie interesująco zapowiada się wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów, wyposażony nagrodami pieniężnemi i trzema honorowemi, z których jedną ofiarował arcyksiążę Ferdynand Karol, drugą 12 pułk dragonów, zaś trzecią Ekscel. Zdzisław hr. Tarnowski, dla zwycięzcy, drugiego oraz trzeciego jeźdźca.

Do konkursów hippicznych ofiarowali nadto nagrody wartości artystycznej: cesarz, następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, arcyksiążę Fryderyk i arcyksiążę Reiner, następnie komendant I. korpusu w Krakowie Edward von Böhm Ermolli i polni marszałkowie-porucznicy: Ignacy Korda i hr. Karol Huyn, dalej pp. hr. Stanisław Siemieński-Lewicki, hr. Aleksander Wodzicki, bar. Kazimierz de Vaux i bar. Jan Götz Okocimski, a wreszcie: 1, 2 i 3. pułk ułanów oraz 10. i 12. pułk dragonów.

Bilety wstępu nabywać można w kancelaryi wyścigów konnych (ul. Wolska l. 0. parter).

Rocznica powstania. Pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego odbyło się onegdaj posiedzenie delegatów Rady m. Krakowa do komitetu obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego. Uchwalono utworzyć szerszy komitet obywatelski, do którego zaproszone będą różne instytucye i stowarzyszenia. Ukonstytuowanie komitetu nastąpi po uzupełnieniu przez zaproszonych delegatów.

Przeciw uniwersytetowi ruskiemu we Lwowie. W sali Tow. rolniczego odbyło się w sobotę zgromadzenie narodowych demokratów w sprawie uniwersytetu ruskiego. Referat wygłosił prof. Głąbiński, poczem, po wywodach kilku mówców, uchwalono rezolucyę, w duchu znanych już uchwał z lwowskiego zgromadzenia w tej sprawie, protestującą przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Program zjazdu ceramicznego. Zjazd ceramików w Krakowie trwać będzie 4. dni t. z. 24—27. maja. Pierwszy dzień przeznaczony na sprawozdanie Związku oraz obrady sekcyjne nad stanem przemysłu ceramicznego w Polsce, dzień drugi obejmuje referaty fachowe, a dwa dni Zielonych Świąt przeznaczono na wycieczki fachowe i rozrywkowe. — Zjazd tegoroczny szczególną uwagę zwróci na ekonomiczne potrzeby tego przemysłu, w szczególności zaś fabryk dachówek i kafli.

Zainteresowanie Zjazdem rośnie z dnia na dzień; według obecnych zapowiedzi ten Zjazd przewyższy zeszłoroczny.

Łącznie ze Zjazdem ceramików polskich w Krakowie w dniach 24—27 maja b. r. obradować będzie także sekcya kaflarń polskich. Na porządku dziennym tejże stać będą sprawy czysto zawodowe jak: najnowsze ulepszenia, polepszenie wyrobów swojskich, walka z konkurencyą zagraniczną, obniżenie kosztów własnych wyrobów i t. p.

Zainteresowanie Zjazdem wogóle, w szczególności zaś obradami w poszczególnych sekcyach wzrasta, z ogłoszonego bowiem programu okazuje się, że Zjazd ten usiłuje wszelkiemi siłami dźwignąć naszą ceramikę na poziom zagraniczny i zapewnić jej jak największy rozwój.

Pierwsza międzynarodowa wycieczka do Tatr. Dnia 19. sierpnia b. r. t. j. po zakończeniu obrad wszechświatowego kongresu esperantystów w Krakowie, Kongresowcy, udający się do Budapesztu na „postkongreso“ oraz na kongres katolików, wyjadą do Zakopanego, aby stamtąd odbyć trzydniową wycieczkę w Tatry. Komitet kongresu oceniając, że zgromadzenie po raz pierwszy w Krakowie osób z całego świata daje najlepszą sposobność do przedstawienia zagranicy naszych gór — ujął tę wycieczkę w ramy programu kongresowego, aby naszym towarzystwom turystycznym ułatwić wykorzystanie okazyi i zareklamowanie Tatr w całym świecie.

Dla zorganizowania i poprowadzenia wycieczki Komitet zainicyował osobną sekcyę, mając przy tem uzasadnioną nadzieję że w sekcyi tej najwyższy udział weźmie prócz Związku turystycznego, który już współpracuje z Komitetem także. Towarzystwo tatrzańskie, w pierwszym rzędzie powołane tutaj do akcyi. Sekcya rozpoczęła już opracowanie „Przewodnika po Tatrach“ w języku esperanckim ze zdjęciami odpowiednich widoków, celem bezpłatnego dostarczenia go gościom. Ponieważ zakres działania sekcyi jest obyt szeroki zarówno na terenie krakowskim jak i w Zakopanem, Komitet zaprasza na tej drodze do współpracy w sekcyi wycieczkowej wszystkich miłośników Tatr, bawiących obecnie lub w lecie w Krakowie czy w Zakopanem, przyczem zaznacza, że byłoby nader pożądanem, aby taternicy nauczyli się języka Esperanto i wzięli liczny udział w międzynarodowej wycieczce w charakterze przewodników, mogących przedstawić góry jak najkorzystniej i z umiłowaniem tematu.

Przewóz materyałów wybuchowych. Z powodu wybuchu pakietu zawierającego korki wybuchowe w ubiegłym roku na dworcu kolejowym w Krakowie, wydało ministerstwo handlu nowe przepisy

o transporcie pocztowym tego rodzaju preparatów wybuchowych względnie łatwo zapalnych.

Interesanci otrzymać mogą szczegółowe informacye w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Rękodzielnicze stypendya. Wydział krajowy ogłosił konkurs na dwa stypendya po 800 K. z fundacyi wystawy krajowej z r. 1877 dla czeladników, zawodowo już w kraju wykształconych, a ktorzy pragną wiedzę i naukę uzupełnić zagranicą. Tym razem dopuszczeni do konkursu: introligatorzy galanteryjni, blacharze galanteryjni, rymarze galanteryjni, białoskórnicy i jubilerzy. Termin wznoszenia podań do końca maja — Bliższe wiadomości w ogłoszeniu, które znajduje się w Stowarzyszeniach przemysłowych właściwych, oraz w Magistracie (wydział III a i IV).

Wycieczka zachodnio-austryackich eksporterów do Galicyi, zainicyowana przez Muzeum eksportowe Ligi Pomocy przemysłowej wspólnie z Galicyjskim Instytutem eksportowym przy centralnym Związku fabrycznym, odbędzie się — jak już o tem pisaliśmy, w pierwszych dniach czerwca br. —

Muzeum eksportowe Ligi Pomocy przemysłowej (Lwów, Pańska 11.) zwraca się do wszystkich krajowych przemysłowców i fabrykantów z wezwaniem, ażeby jak najrychlej donieśli, czy życzą sobie odwiedzenia ich Zakładu przemysłowego przez uczestników wycieczki, względnie — czy wezmą udział w konferencyach urządzonych z eksporterami podczas ich pobytu w Krakowie i Lwowie.

Uczestnicy konferencyi winni przybyć na nie z wzorami i cennikami swoich wyrobów, których ceny obliczone być muszą na eksport, gdyż tylko w ten sposób pobyt eksporterów w Galicyi może zapewnić nawiązanie trwalszych stosunków z galicyjskim przemysłem, zwłaszcza w tych gałęziach, które do eksportu dorosły.

Nowa zabawka polska. Na wystawie nieustającej przemysłu krajowego w Krakowie (ul. Straszwskiego, 28) pojawiła się nowa polska zabawka, godna jaknajszerszego rozpowszechnienia. Jest to gra ogrodowa, która nosi nazwę „Tatrzańska piłka", czyli „Wycieczka w Tatry". Gra, niezmiernie ożywiona i urozmaicona, zaleca się tem, że przy pomocy odpowiednich rzutów piłki wyrabia w dziecku zręczność, a jednocześnie zaznajamia je mimochodem z najbardziej znanemi szczytami naszych Tatr. „Tatrzańska piłka" jets pierwszą w szeregu projektowanych gier i zabawek, które wykonane będą w kraju i z materyału wyłącznie krajowego, a których celem będzie połączyć zabawę z krajoznawstwem i znajomością historyi ojczystej. W tej ważnej gałęzi, jaką są zabawki dziecięce, zalewa nas tandeta cudzoziemska, przeważnie niemiecka, najczęściej bezmyślna i urągająca najprostszym zasadom pedagogiki i estetyki; to też rodzice polscy powinni skorzystać z nowej pięknej gry, która nietylko jest wysoce zajmująca, ale nacechowana jest myślą prawdziwie wychowawczą.

Sprawa Małeckiej i Roszkowskiej. Dnia 8 b. m. departament IV. karny warszawskiej Izby sądowej przystąpił do rozpoznania sprawy panny Ketty Małeckiej, obywatelki angielskiej, nauczycielki muzyki i języka angielskiego, oraz panny Joanny Roszkowskiej, buchalterki z firmy »Rohn i Zieliński« (fabr. żelaza w Warszawie), oskarżonych o należenie do P. P. S.

Panna Małecka, córka emigranta z 1863 r., przybyła niedawno z Anglii, została aresztowana i przesiedziała długi czas w 10. pawilonie cytadeli warszawskiej. Dopiero interwencya rządu angielskiego i energiczna postawa konsula angielskiego w Warszawie zmusiły rząd rosyjski do wypuszczenia oskarżonej na wolność za kaucyą 20.000 rubli; panna Roszkowska też odpowiada z wolności za kaucyą — 15.000 r. Podług aktu oskarżenia, śledztwo wyjaśniło, że p. Małecka i p. Roszkowska utrzymywały stosunki z działaczami partyi socyalistycznej i pośredniczyły w komunikowaniu się członków zagranicznych z miejscowymi, otrzymując dla nich pod swoim adresem korespondencyę partyjną i urządzając w swojem mieszkaniu zebrania członków w kwestyach partyjnych.

Jak donoszą telegramy, panny Małecka i Roszkowska, pomimo świetnej i rzeczowej obrony adwokatów przysięgłych pp. Papieskiego i Skokowskiego, na zasadzie bardzo błahych dowodów, z trudem zebranych przez gorliwą »ochranę«, zostały skazane na pięć lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

Obie skazane odwołują się do wyższej instancyi (do Senatu rządzącego w Petersburgu, który jest najwyższą instancyą). Przypuszczają także, że rząd angielski nadal zajmować się będzie tą sprawą, gdyż z polecenia jego konsul angielski w Warszawie był cały czas obecny na rozprawie i gorliwie robił notatki.

Najpiękniejsi ludzie. Ankieta ogłoszona przez miesięcznik londyński *Strand Magazine* na zapytanie: „Jaka rasa wydaje najpiękniejszych ludzi", dała ciekawe wyniki.

Zdaniem znanego uczonego monachijskiego prof. Bergmana, krajowcy wysp Samoa tworzą najpiękniejszy szczep ludzki. Profesor monachijski stawia przedstawicieli rasy anglo-saskiej pod względem piękności dopiero na szóstem miejscu, po Szwajcarach, Skandynawczykach, Włochach i Turkach.

Wielu za to innych uczestników ankiety uznaje Anglików za typ najbardziej zbliżony do uwiecznianych w marmurze typów starożytnej Hellady. Najczęściej wszakże wychwalana jest piękność Włochów. Artysta malarz William Goscomte John twierdzi, że zwłaszcza Włochów południowych można uważać za najpiękniejszych ludzi. Artur Glosy twierdzi, że najpiękniejsze okazy mężczyzn zdarza się spotkać śród mieszkańców ludyi wschodnich, Sikhsów i Pajputów. Co zaś się tyczy piękności kobiet, to prawie wszyscy przyznają palmę pierwszeństwa kobietom Irlandyi.

Za rasę wreszcie rozwijającą się najszybciej uczestnicy ankiety uważają Amerykanów północnych.

Bogaty Francuz. W swojej książce »La fortune publique de France« (Majątek publiczny we Francyi) twierdzi Edmond Thery, iż majątek narodowy Francuzów wynosi 287 miliardów franków, tak, że na każdego Francuza bez wyjątku, od niemowlęcia do zgrzybiałego starca, wypada 7314 franków, które może uważać jako swoją niezaprzeczoną własność.

Cokolwiek inaczej wyglądają te liczby, jeżeli weźmiemy pod uwagę majątki, które w 1910 r. podległy prawu o podatku spadkowym. Ponieważ życie ludzkie trwa średnio czterdzieści lat, trzeba powyższe majątki pomnożyć przez 40 i wtedy otrzyma się rzeczywistą sumę narodowego majątku francuskiego. W ten sposób otrzymujemy 159 miliardów franków — daleko więc mniej, aniżeli Thery wyliczył w swoich bardzo skomplikowanych rachunkach. W rzeczywistości jednak jest majątek narodowy daleko większy od rezultatu wyliczeń na zasadzie podatku spadkowego, bo we Francyi, jak i w całym świecie, dziedziczą ludziska mnóstwo pieniędzy bez zapłacenia podatku spadkowego. Jeżeli nieruchomości zeskamotować nie można, to papiery wartościowe i gotówka dają się łatwo ukryć, a sam Thery przyznaje, że Francuzi posiadają 104 miliardy w papierach wartościowych.

Rozpatrzmy tedy na zasadzie zapłaconego w 1910 r. podatku spadkowego, czy rzeczywiście każdy Francuz posiada 7314 fr. Jakkolwiek Francya cieszy się opinią kraju drobnych rentierów, jednakże i tam ma pieniądz tendencyę grupowania się w oddzielnych rękach w przeciwstawieniu do bardzo licznego proletaryatu, który absolutnie nic nie posiada.

Po przeprowadzeniu wyżej wspomnianego mnożenia otrzymujemy rezultat, że tylko 14 milionów Francuzów ma coś do zostawienia, 26 milionów zaś umiera zupełnymi biedakami. Z pomiędzy zostawiających spadki: 4 miliony ma od 1—500 fr., 4 miliony, od 500 — 2 tysięcy fr., 4 miliony od 2—10 tysięcy fr. i nie całe dwa miliony od 10—50 tysięcy fr.

Z tego zestawienia wypada, iż Francya ma 12 milionów drobnych rentierów, posiadających ogółem ośm miliardów franków, niecałe dwa miliony średniozamożnych (od 10—100 tysięcy fr.) z 25 miliardami ogólnego majątku, 285 tysięcy bogatych ludzi (od 100 tysięcy do miliona) z 74 miliardami majątku i wreszcie 21 tysięcy bardzo bogatych z 52 miliardami majątku.

Z klas tedy posiadających 84 procent Francuzów ma 3%, 15 procent Francuzów — 15% i jeden procent bogaczy — 82% majątku narodowego.

Z powyższego zestawienia wynika, iż jesteśmy bardzo daleko od tego stanu, którym się Francya pyszni, że większość jej składa się z średniozamożnej burżuazyi, a cyfry podane przez Theryego, egzystują, ale tylko na papierze.

Ze sportu.

»Cracovia« — »Nemzeti S. C.« (Budapeszt) 1:1 (0:0).

Drużyna węgierska grała w Krakowie w zeszłym roku z Cracovią, odnosząc zwycięstwo 4:3. Wczoraj wystąpili Węgrzy prawie w tym samym składzie i dlatego przepowiadano »Cracovii« ponowną przegraną; przepowiednie jednak nie spełniły się, a sądzimy, że gdyby wczoraj grał p. Poznański w napadzie a p. Traub w obronie, uzyskałaby Cracovia lepszy wynik.

»Nemzeti S. C.« posiada wszystkie zalety pierwszorzędnej drużyny; przedewszystkiem szybkość, dobrą technikę i wprawdzie prymitywną, ale skuteczną kombinacyę. Wyliczając zalety węgierskiej drużyny nie możemy pominąć milczeniem jej wielkiej wady, mianowicie zbyt częstego nadużywania swej przewagi fizycznej i co za tem idzie, ciągłego popełniania nieprawidłowości. U gości wybijał się na pierwszy plan napastnik p. Toth, gracz pierwszorzędny w całem tego słowa znaczeniu; bardzo dobrze grał także lewy łącznik, środkowy pomocnik i niezrównany bramkarz p. Burian.

Napad Cracovii chromał trochę wskutek braku p. Poznańskiego, tem bardziej, że p. Traub był wczoraj niedysponowany; natomiast zasłużone oklaski zbierał p. Luska, który z każdym matchem lepiej się prezentuje. Pomoc — jak zwykle — grawzorowo, w obronie dzielnie sprawował się p. Pollak; bramkarz p. Rogalski starał się okazać godnym swego vis-a-vis.

Gra rozpoczęta w szybkiem tempie przenosi się zaraz z początku pod bramkę biało-czerwonych i tutaj toczy się przez pierwsze 10 minut. Cracovia przygnieciona przewagą przeciwników, zwolna przychodzi do siebie i ładnie kombinując coraz częściej zagraża bramce gości; naogół Węgrzy byli do pauzy w przewadze.

»Half time« 0:0.

Po pauzie Cracovia atakuje przez pół godziny ustawicznie i już w 4. minucie zdobywa p. Traub z rzutu karnego bramkę. Dalsze strzały do bramki biało-czarnych chwyta znakomity bramkarz. W ostatnich 20 minutach Cracovia przerzuca się prawie wyłącznie na obronę; następuje szereg »cornerów«, aż wreszcie 3 minuty przed końcem zdobywają goście z »corneru« dobrze zasłużony punkt.

Wynik nie rozstrzygnięty jest dla Cracovii zaszczytnym.

Trudny urząd sędziego pełnił bez zarzutu p. Daubek z Wiednia.

»Cracovia« — Akad. Związek Sport. 6:2 (3:1).

Match ten, rozegrany we środę, należał do najbardziej zajmujących w bieżącym sezonie. Cracovia w doskonałej formie przewyższała swych przeciwników kombinacyą i rutyną. Napad »biało-czerwonych« grał z werwą, szczególnie dobry dzień miał środkowy napastnik; reszta drużyny grała bardzo dobrze z wyjątkiem następcy p. Trauba w obronie. Z drużyny A. Z. S. wybijała się na pierwszy plan obrona. Pp. Brożek, Szwarzer i Cepurski tworzą doskonałe trio, mogące godnie stawić czoło poważnemu przeciwnikowi. Z napadu wyróżniał się lewy łącznik i lewy skrzydłowy.

Gra, prowadzona w żywem tempie, pokazała do pauzy silną przewagę Cracovii. Po pauzie widzimy dłuższy czas akademików atakujących, jednak bezskutecznie. Dla Cracovii strzelili bramki: p. Kowalski 3, p. Luska 1, p. Traub [illegible] (jedna z karnego); dla »A. Z. S.« 2 z rzutu karnego p. Schwarzer. Sędzią był p. Schmidt z Wiednia.

Budapeszt. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszych wyścigach konnych zdobył »Nagrodę królewską« 125.000 K. znakomity koń hr. Teleki'ego »Rascal« przed »Oiseau«. Hr. Teleki wygrał »Rascalem« trzeci raz nagrodę królewską.

Karygodna lekkomyślność.

Wiedeń, 11. maja.

Jeden z dzienników tutejszych zamieścił dzisiaj artykuł posła dra Steinwendera, w którym tenże wyraża swe żywe zadowolenie, z tego, że sprawy »honorowe« wywołane karczemnemi scenami na posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono w drodze polubownej. Radość swą uzasadnia poseł Steinwender i tem, że galerya nie będzie świadkiem nowych awantur. Radość posła z obozu niemiecko-narodowego jest dość śmieszną i z pewnością nie podzielą jej ci, którzy rozpatrzą sprawę całą sumiennie.

Izba poselska austryacka była już nieraz widownią bardzo przykrych scen, lecz wywoływały je zazwyczaj jednostki bardzo małej wartości. To jednak, co się działo w ubiegłym tygodniu w Izbie i w jednej z komisyi rzuca już ujemne światło na całą reprezentacyę ludu. Znać w tem pewną metodę, która, utrwalając się w Izbie, wywoła w następstwie najfatalniejsze skutki. Jest to metoda szkalowania i spotwarzania, stosowana obecnie, już nie przez jednostki, lecz przez całe stronnictwa.

Uderza przedewszystkiem karygodna lekkomyślność, z jaką ten lub ów poseł pod osłoną swej nietykalności, targa się na honor i cześć drugich osób. Poseł taki nadużywa swej nietykalności, bo nietykalność ta zagwarantowaną mu została w tym celu, by miał swobodę rzeczowej krytyki, nie zaś po to, by się czuł zwolnionym z wszelkiej odpowiedzialności.

A cóż powiedzieć o stronnictwie, które sobie tą karygodną lekkomyślność przyswaja?

Objaw to rozkładu, który podkopuje powagę Izby wobec wyborców i wobec rządu. Izba, lekceważona przez wyborców, musi być i przez rząd lekceważoną, a do czego to w następstwie prowadzi, nad tem chyba nie trzeba się obszerniej rozwodzić.

Z tego to powodu najwyższy czas, by ci posłowie, którym na utrzymaniu powagi Izby szczerze zależy, pomyśleli o skutecznym sposobie zapobieżenia na przyszłość podobnym ubolewania godnym scenom, jakie się rozegrały w ubiegłym tygodniu. Akcyę tą należałoby rozpocząć od energiczniejszego stosowania regulaminu, gdyż dotąd prezydyum Izby okazało zbyt mało sprężystości; nieodzowną powtóre rzeczą jest wzmocnienie karności klubowej.

Karność w poszczególnych klubach Izby poselskiej pozostawia obecnie wiele do życzenia, najwięcej może w związku niemiecko-narodowym, któremu już ze względu na jego liczebną siłę przypadałaby rola przewodnia Niestety związek ten przewodzi tylko tam, gdzie chodzi o nietakt lub niedorzeczność. Stwierdza to w dzisiejszym artykule wstępnym *Neues Wiener Journal*, dziennik, który zdobędzie się się zawsze na odwagę wypowiedzenia prawdy bez ogródek.

Dziennik ten konstatuje, że politykę Niemców charakteryzuje niepowodzenie na każdym kroku, (lub mówiąc wyraźniej, Niemcy raz po raz się kompromitują. Powodem tego jest, że na czele stronnictwa stoi człowiek, którego nieporadność i brak rozwagi stały się przysłowiowymi. Poseł ten — jest nim Gustaw Gross — doprowadził swą bezradnością do tego, że kierownictwo w związku niemiecko-narodowym ujęli w swe ręce posłowie, którym brak wszelkiego politycznego doświadczenia i którzy chcą go zastąpić gburowatością postępywania Nic więc dziwnego, że rozważni posłowie, których co prawda w związku niemiecko-narodowym nie wielu naliczyćby można, usuwają się na plan drugi. Artykuł dziennika wiedeńskiego kończy się gorzką uwagą, że to bezhołowie, panujące w związku niemiecko-narodowym, przyprawiło Niemców w Austryi o wpływ polityczny.

Nie mamy powodu nad tem ubolewać, lecz cytujemy uwagi dziennika wiedeńskiego jako charakterystyczne nie tylko dla oceny stosunków panujących w związku niemieckim Mutatis mutandis powiedziećby to można było o niejednem jeszcze stronnictwie Izby tak, że wobec rozprzężenia karności klubowej nie ma mowy o wspólnem, świadomem celu działaniu stronnictw.

Podtrzymywać ten stan jest karygodną lekkomyślnością, a równie ciężkim grzechem jest patrzeć na to obojętnie i nie przeciwdziałać temu.

— ag. —

Secesya posła Tertila z partyi wszechpolskiej.

(Od własnego korespondenta).

Tarnów, 12 maja.

Ostatni krok stronnictwa narodowo-demokratycznego, wymierzony przeciw ministrowi Długoszowi, spowodował posła Dr. Tertila do wystąpienia z tego stronnictwa, a tem samem i z obydwóch klubów narodowo-demokratycznych: sejmowego i parlamentarnego. Myśl ta kiełkowała już dawno u Dra Tertila, a jeszcze na pierwszym swym sejmiku relacyjnym wspominał on o znacznej różnicy zdań i ciągłych scysyach jego z oficyalnem kierownictwem klubu, do którego należy. Ostatnio wystąpił on na posiedzeniach zarządu głównego przeciw postępowaniu tegoż klubu wobec ministra Długosza. W czwartkowem posiedzeniu Koła Polskiego, na którem omawiano sprawę ministra Długosza, nie brał poseł Dr. Tertil udziału, gdyż nie chciał głosować przeciw Klubowi narodowo-demokratycznem zanim jeszcze oficyalnie nie zgłosił wystąpienia. Obecnie jest wystąpienie to faktem dokonanym, gdyż poseł Tertil zawiadomił o tem oficyalnie prezesa Koła polskiego Dr. Leo i prezesa Koła sejmowego Dra Bilińskiego, oraz prezydyum narodowo-demokratycznego stronnictwa. Na razie nie wstępuje Dr. Tertil do żadnego z istniejących klubów, lecz pozostanie pewien czas »dzikim« członkiem Koła Polskiego. Następnie ma się przyłączyć, jak słychać, do P. S. P. tj. do posłów Lisiewicza i Śliwińskiego.

(Powyższą wiadomość, otrzymaną w ostatniej chwili, podajemy z zastrzeżeniem. *Przyp. red.)*

Z TEATRU

„W sieci." Wesoły dramat w 4. aktach J. A. Kisielewskiego.

I rozśpiewała się dawno niesłyszana „pieśń promienna, pieśń biała". Nie ziściły się obawy, wywołane wieścią o zamierzonem wznowieniu „wesołego dramatu". Tryumf odniosła sztuka. Na widowni zapanował nastrój, należący w ostatnich latach do bardzo rzadkich gości. Trudno się oprzeć wrażeniu, że brak artystki, której obecność umożliwiałaby częstsze wznawianie całego szeregu sztuk, nie tracących nic ze swej świeżości, przynosi niepowetowane szkody. Sobotnie przedstawienie przekonało dowodnie, że uległość, z jaką publiczność krakowska pogodziła się z tym faktem, nie przynosi jej zaszczytu, jakkolwiek należy zaznaczyć, że niepozbawiony pewnego sentymentu entuzyazm, świadczy o niezupełnie wygasłych zdolnościach odczuwania piękna sztuki.

Toteż sobotnie wznowienie sztuki, nie granej na naszej scenie od lat blisko ośmiu, powinno się stać dla dyrekcyi ważną wskazówką na przyszłość. Z tego względu należy sobie zdać sprawę nie tylko z korzyści, płynących z tego źródła, lecz zarazem przychwycić na gorącym uczynku braki, jakie dzięki dorywczości i przypadkowości zjawiska towarzyszyły sobotniemu przedstawieniu.

Otóż przedewszystkiem wznowienia w tym rodzaju nie powinny być grą przypadku. Przeciwnie, winny się one stać systematycznym wyrazem zadań instytucyi, służącej narodowej sztuce. Trojaki cel można osiągnąć tą drogą. Po pierwsze zdobywa się własny repertuar, który może korzystnie wpłynąć na zmniejszenie importu obcych śmieci, powtóre czyni się zadość potrzebie kultu dla dzieł prawdziwie twórczych i stwarza się warunki, konieczne dla wzrostu kultury, wreszcie zyskuje się materyał, umożliwiający rozrzerzenie repertuaru poszczególnych, zwłaszcza młodszych sił aktorskich.

Nie dopnie się natomiast tego celu połowicznem ujęciem tego zadania, polegającem na uzależnianiu go od przypadkowego zbiegu okoliczności. Cały szereg wznowień, w jakie obfitował bieżący sezon, wywołały gościnne występy Działały więc motywy czysto przypadkowe, wykluczające możność systematycznej i celowej pracy. I właśnie ten moment stał się źródłem braków, uderzających prawie w każdem wznowieniu. W przedstawieniach tych cel artystyczny schodził najczęściej na dalszy plan, ustępując miejsca chwalebnym zresztą ambicyom jednostek, które, przybywszy na daną scenę z gotowym repertuarem, usiłują bez skutku dostosować cały zespół do swej indywidualności, — powtarzamy — bez skutku, gdyż jest to niemożliwie z bardzo wielu i bardzo różnorodnych względów. Stąd zbyt widocznem jest zazwyczaj wewnętrzne rozbicie i zewnętrzna dorywczość przedstawień; brak dostatecznej ilości prób pociąga za sobą zarówno niedokładności reżyseryi jak i braki inscenizacyi. Na dowód wystarczy przypomnieć wznowienie Makbeta, Upiorów i Rosmersholmu. To samo można odnieść w pewnej mierze do przedstawienia sobotniego. Na jeden zwłaszcza moment należy zwrócić uwagę. „W sieci" należy do sztuk, które są świadectwem chwili, są żywym, gorącym i szczerym krzykiem jednego pokolenia. Rzecz jasna, że jako prawdziwe dzieło sztuki, posiada wartości trwałe i nieprzemijające; pozatem jednak jest w tej sztuce mnóstwo szczegółów, które dziś straciły swoją żywotności i zeszły do znaczenia wyblakłych frazesów. Otóż pod tym względem inscenizacya ma pewne zadania. Bez szkody dla sztuki można było i należało poczynić pewne skreślenia, kładąc główny nacisk tylko na to, co jest istotną treścią sztuki; nie trzeba dodawać, że zadanie to wykonywać się powinno ostrożnie i z wielką znajomością rzeczy.

A teraz gra artystów. Zważywszy nieszczególne warunki, o których wspomnieliśmy powyżej, przyznać trzeba, że na ogół przedstawienie sobotnie było udatnem. Rola „szalonej Julki" w interpretacyi p. Siemaszkowej wykazała raz jeszcze żywotność jej talentu. Były chwile, w których musiało się zapomnieć o tym bądź co bądź długim okresie czasu, jaki upłynął od chwili pierwszego kreowania tej postaci. Nie ulegający wpływom czasu zapał dla sztuki i ukochanie piękna znalazło wyraz tak silny, że w równej mierze czuło się cześć i podziw. I wobec tego schodzą na drugi plan niezbyt odpowiednie warunki zewnętrzne, które może jedynie w momentach miłosnych wynurzeń, stanowiły pewną dysharmonię. Wartości kreacyi, wartości istotnej w niczem to nie zmniejsza. Rolę Jerzego Boreńskiego objął p. Józef Węgrzyn. Przyznam się, że żywiłem pewne obawy co do artystycznego sukcesu. I znowu miłe rozczarowanie. Z wyjątkiem momentów, wymagających niesłychanie subtelnych akcentów, momentów, w których drgać winno samo czyste uczucie, tak łatwe do spłoszenia każdym ostrzejszym gestem czy tonem, postać Boreńskiego żyła pełnem i prawdziwem życiem. Rola ta rozszerza i pogłębia skalę repertuaru p. Węgrzyna, w kierunku, co do którego można było żywiec pewne wątpliwości. Z reszty grających podkreślić należy pełną artystycznej miary i trafnego ujęcia ról grę pp. Słubickiej, Mielnickiej, Werniczówny, Kopczewskiej i Regerówny tudzież p. M. Węgrzyna. Osobna wzmianka należy się p. Morozowicz za doskonałe odtworzenie niezbyt wdzięcznej roli panny Podlipskiej. Świadczy ono o jej inteligencyi i intuicyi. W roli Władysława Serby wystąpił p. Jerzy Boroński; o talencie debiutanta nie wiele można wnioskować z tej roli, która wymaga li tylko pewnego opanowania najprymitywniejszych środków technicznych i temperamentu. Postać Aleksandra Rolewskiego w interpretacyi p. Maryańskiego była tak plastyczną, że nie budziła ani chwili wątpliwości co do swej zasadniczej natury. Czy jednak subtelniejszy rysunek, mogący rysy karykaturalne zamienić na groteskowe, nie nadałby tej figurze głębszych wartości? Niech to sam artysta rozważy.

F. Batyżowiecki.

Wystawa wiosenna „Związku".

Ilościowo wystawa przedstawia się pokaźnie. Dwie salki w Pałacu Spiskim wypełnione szczelnie, tak szczelnie, że widz uczyć się musi osobnego rodzaju sztuki patrzenia na obrazy, a więc: wyszukiwać punkty obserwacyjne, z których obraz wydaje się najmniej „osaczonym" przez sąsiednie, wielce różne zestroje barw, a nadto odkrywać miejsca, w których obraz sam przez się korzystnie działać może. Praca to żmudna i nie dosyć jakością dzieł tym razem wynagrodzona Ze stu blizko wystawionych prac kilka zaledwie przemawia silnie śmiałością zamierzeń szczerszem wewnętrznem przekonaniem twórców.

Niektóre prace, podpisane przez znanych i cenionych artystów (Axentowicz, Hoffmann) są do tego stopnia „niedociągnięte", że ma się wrażenie, jakby wysłane zostały na wystawę jedynie z racyi wiosennych porządków w pracowni — i — mówiąc językiem handlowym (będzie on tutaj dość na miejscu) — są wysortowanym towarem. Taki towar bywa tani, ale też psuje markę fabryce... „Marzenie" Hoffmana ma n. p. dużo błędów w rysunku (łokieć!) i to błędów popełnionych bez stylizowanego wdzięku. „Ver sacrum", obraz tego samego artysty, szyldowo-brutalny w kolorycie, zepsuty jest w kompozycyi przez dwa paluszki, wysuwające się z poza skrzydeł głównej figury. Paluszki te, niweczące fatalnie sylwetę nieźle pomyślanej postaci, narysowane są niedołężnie i dzierżą dla konsekwencyi z tytułem (czy też z przysłowiem o kożuchu) równie niedołężny,

Badanie przeszłości Żydów w Polsce

Już dawno zachodziła potrzeba zbioru prac, poświęconych historyi Żydów w Polsce, gdyż tylko szerokie i rozległe badania, prowadzone pod hasłem ścisłej prawdy, mogą oświetlić historyę stosunku współżycia rdzennej ludności polskiej i żydowskiej. Jedynie tylko historyczne wywody odsłaniają objektywne prawdy, a obowiązek ten ciąży w pierwszym stopniu na Żydach. Trzeba nagromadzić cały bogaty zasób materyałów dziejowych i dokumentów historycznych, spoczywających w archiwach, rozproszonych dotychczas i nieuporządkowanych, aby stworzyć klucz do bezstronnego i beznamiętnego rozwiązania tak splątanego zagadnienia jak kwestya żydowska.

W Warszawie też powstało nowe czasopismo „Kwartalnik", poświęcone badaniu przeszłości Żydów w Polsce. Zjawienie się tego wydawnictwa historycznego o takiem założeniu jest nietylko zadaniem naukowem, ale i czynem obywatelskim i dlatego powitać je należy z gorącem uznaniem.

Z obfitej treści pierwszego zeszytu Kwartalnika w pierwszym rzędzie podnieść należy pracę prof. Szymona Askenazego, niezrównanego znawcy stosunków wewnętrznych i zewnętrznych polskich na przełomie XVIII i XIX wieku, pracę p. t. „Z dziejów Żydów polskich w dobie Księstwa Warszawskiego". Prof. Askenazy opisuje położenie Żydów po konstytucyi lipcowej 1807 r., ogłaszającej równość wszystkich obywateli przed prawem. Pomimo to Żydzi pozostawali faktycznie pod uciskiem całego szeregu ograniczających przepisów administracyjno-skarbowych.

Bardzo interesujące studyum kreśli następnie Henryk Mościcki w swej pracy „O Żydach polskich pod berłem Katarzyny II", w której usługi Żydów, oddawane Carowej przedstawione są w zbyt czarnych barwach. Autor, opierając się widocznie tylko na jednostronnych źródłach, nie zawsze wytrzymujących krytykę ściśle naukową, daje kompletnie niepochlebną charakterystykę ówczesnych Żydów litewskich, dotykając szczególniej usług, oddawanych przez nich armii rosyjskiej.

Dr. T. E. Modelski pracą swą p. t. „Góry Job i Septimo u Józefa ben Goriona i Erdisi'ego" zwraca na siebie szczególną uwagę zarówno nowością tematu, jak i ścisłością opracowania.

„O literaturze nowohebrajskiej w Galicyi" w okresie od 1786—1850 r. pisze Dr. M. Weisberg. Pracy tej po jej ukończeniu należeć się będzie bliższa uwaga ze strony publicystów polskich.

Pan Rafał Kempner w treściwym zarysie przedstawia i wyjaśnia „Agonię Kahału", p. Dawid Kandel odtwarza „Dobę Królestwa Kongresowego", bezimienny zaś autor podaje ciekawą, jakby z życia wyjętą kartę o pobycie słynnego filantropa żydowskiego baroneta Mosesa Montefiorego w Warszawie w czasach rządów księcia Paskiewicza.

Całości dopełniają interesujące i barwne „Miscelanea" wśród których wyróżniają się prace: D. Kandla „Z korespondencyi rabina Meiselsa" Wacława Studnickiego „Pożyczka wojenna wiedeńska r. 1812", Deki „Józef Borkowicz na emigracyi", dającej przyczynek do historyi rodu bohaterskiego Berka Joselewicza.

Wreszcie mieści się tam cały szereg drobniejszych prac, jak: „Karyera rabinicza cadyka Icie Meycra" „Przyczynek do powitania teatru żydowskiego w Warszawie", „Z pinkasa Bractwa pogrzebowego na Pradze oraz spis ofiar szturmu praskiego" i „Oda Żydów warszawskich do Fryderyka Augusta, Księcia Warszawskiego".

Dodatek zawiera rozprawę Dawida Kandla który, nawiązując rzecz do tradycyi niezapomnianego Mathiasa Bersohna i, opierając się na materyałach, pozostałych po nim, opisuje „Starożytne bóżnice w Polsce. I. Bóżnica w Sandomierzu".

Całość składa się na bogatą wiązankę ważnych przyczynków do historyi Żydów w Polsce, a ponieważ skupia dokoła siebie garść ludzi dobrej woli i zasobnych w wiedzę, z całą ufnością można być przekonanym, że wydawnictwo to znajdzie uznanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Sigma.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Warszawa, dnia 11. maja.

W przededniu nowych wyborów Duma rosyjska, chcąc wykazać swą prawomyślność, w trzeciem, ostatecznem czytaniu uchwaliła wyodrębnienie Chełmszczyzny w duchu projektu rządowego.

Pomimo gorącej obrony posłów polskich, pomimo zaciętej walki, którą staczali nad każdym paragrafem projektu musieli oni uledz jednoczonym październikowcom i prawicy. Szowinistyczne zaślepienie skrajnej prawicy i machinacye rządu, który chce odwrócić uwagę społeczeństwa rosyjskiego od istotnie koniecznych i naglących reform, tryumfują na całej linii.

Nowa gubernia chełmska wyłączona została z generał-gubernatorstwa warszawskiego i oddana bezpośrednio pod zarząd ministra spraw wewnętrznych, pod względem zaś sądowym i szkolnym przyłączona do okręgu kijowskiego. Święta katolickie na przyszłości obchodzone będą podług kalendarza starego stylu.

Z przytoczonych tu głównych i zasadniczych

---

ale zato dokładnie żółty kwiatuszek. Trzecie dzieło Hoffmana „Syn marnotrawny" jest rzeczą dla odmiany wcale niezłą, ale w tytule niekonsekwentną. Niewiem, czy można dość wdzięczną i zręcznie zrobioną główkę chłopca (razi jedynie kontur czoła niedbale „chlaśnięty") zatytułować tak bardzo obiecująco i tak bardzo biblijnie. Kilka kolorowych płatków papieru w tle, namalowanych tak, aby mogły wyglądać na projekt nierogatych zwierzątek, „Synowi marnotrawnemu przyzwoitych" — nie daje jeszcze dostatecznej podstawy do tak bardzo literackiego tytułu.

Skoro już mowa o niekonsekwencyach, wymienić trzeba i drugie dzieło, tymsamym grzechem zwracające na siebie uwagę. Wielki gips Sługockiego „Ramzes" nie wydaje mi się dość logicznym w samej istocie i koncepcyi. Nie jest objawieniem nowych, pięknych form, wydobytych wizyjnie z materyału twórczem tchnieniem rzeźbiarza i nie jest — jako preparat muzealno-egiptologiczny — wiernem wyolbrzymieniem arcyciekawej mumii, szanownej i interesującej tem właśnie, że jest... mumią, a nie gipsem. Pan Ramzes taki, jakim jest, trochę dziwi i trochę straszy. Nic więcej.

Pronaszko mógłby być zaliczony poniekąd także do „niekonsekwentnych", ale w innem znaczeniu. Jego „Zielony gaj" nie udał się w kolorze. Czuć tu i widać farbę, a nie barwę. Natomiast obraz „Przed burzą" dowodzi talentu i celowego opanowania farby dla rozwiązania bardzo trudnych i ciekawych malarskich problemów. Jest to studyum, świadczące o trafnej obserwacyi światła w naturze i o dużym zasobie środków technicznych artysty.

Bardzo ładnie i wyraziście gra także gorące światło zachodu w „Motywie stepowym" Kazimirowskiego. Partye cienia utrzymane są dobrze w tonie, technika wyrobiona i pewna. Zdecydowany „ton" ma także w całem tego słowa znaczeniu „Stary dwór" Procajłowicza. Jest to jeden z tych nielicznych na obecnej wystawie obrazów, o których można powiedzieć, że są tak wykonane, jak były pomyślane. Artysta nie uląkł się pewnej monotonii widzianego czy wybranego kolorytu i pogrążył stary opuszczony ogród i staroświecki dworek w szczególnem zimnem świetle; osiągnął przez to w całości wrażenie jakby „księżycowej sonaty" i wydobył poezyę opuszczonego dworu, zamierającego w powodzi zuchwałego zielska z dawnych dobrych czasów.

Piękny „Portret" męski Malczewskiego utrzymany w barwach spokojnych, przyciszonych, ujmuje i przykuwa uwagę widza bardzo szczęśliwem rozwiązaniem tła, pomyślanego dekoracyjnie, a oryginalnie. I tutaj przez dojrzały a logicznie dokonany wybór barw harmonijnych doprowadził autor do tego, iż obraz o zadaniu specyalnem — portret — działa jak dobra, piękna kompozycya muzyczna.

Zupełnie inaczej pracuje Żarnecki. Artysta, który nieraz już przekonał nas o tem, że ma znaczną i śmiałą technikę, wystawił obecnie wcale dobrze i dobrze namalowany portret męski. Obok niego jednak dał pastelowe portrety kobiece bardzo słabe, o kolorycie niepewnym i niemiłym, w rysunku niezbyt szczęśliwe, w kolorze mało szlachetne. Także jego „Kwiaty" są jako zestawienie barwne zupełnie niegustowne, a tło wybrał i zamalował zupełnie niefortunnie.

Wodzinowski, doskonały malarz wsi polskiej, dał tym razem w „Oczekiwaniu" raczej pannę po wiejsku przebraną, nie tęgą dziewę chłopską. W płótnach, zatytułowanych „Wśród kwiatów" i „Czerwona chustka", typ jest więcej autentyczny, koloryt natomiast trochę „pracowniany". Na rysunek rąk we wszystkich obrazach nie zawsze możnaby się zgodzić.

Neumann w „Korytarzu klasztornym" pokazał nam rzecz sumienną i ładnie opracowaną. W „Martwej naturze" układ obrazu niby przypadkowy nie wypadł szczęśliwie. Martwe natury muszą być zestawiane z wyrafinowanym smakiem w wyszukaniu kształtów i barw przedmiotów, a w wykonaniu całości reprezentować pewną „kolorystyczną ideę", pewną kolorystyczną „pasyę" malarza. Nadto w akordzie barwnym, jakim musi być tego rodzaju kompozycya, unikać należy rozdźwięków. Tymczasem duży wazon w obrazie p. Neumanna, narysowany i oświetlony najsilniej, wyrywa się z całości, odłącza od tła i „odskakuje" od reszty namalowanych przedmiotów; wobec tego kolor draperyi wydaje się mniej odczutym, a nawet trochę mdłym.

Surowa technika amatorska, bez prawdziwego zrozumienia koloru, cechuje obrazy p. Kopcińskiego, jak znowu brakiem świeżości i poważnego traktowania drobnego nawet motywu zastanawia „Kapliczka" Kamockiego. Miłe ręczne notatki malarskie „Z Sycylii" wystawiła p. Sieniawska. Pewna niebezpieczna łatwość w wyszukiwaniu i oddawaniu motywów, przypominających niektóre serye „malowanych" włoskich kart widokowych znajduje u tej artystki rekompensatę w dość rzeczywistem poczuciu światła i w niezaprzeczonym darze syntetyzowania plam w „przyjemne" widoczki. O wiele mniej przyjemnymi są pejzaże p. Skowrona i Tiscica. Pierwszy posługuje się stale, aż do znużenia, sprytnym „sposobem" przecierania płótna tak, aby w świetle zostawiać czyste płótno, nie dochodzi jednak do własnych, ciekawych rezultatów; drugi usiłuje doprowadzić koloryt swój do potęgi przez rozmyślnie akcentowaną przesadę barw „soczystych" i pogłębionych, nie może jednak ostatecznie wyjść poza surowe farby palety, kładzione w grubych i tłustych warstwach. Znacznie sympatyczniej rozwiązuje temat pejzażowy Rzegociński. Jego „Orka wiosenna" pomyślana jest w zestawieniach kolorów bardzo ładnie, uogólnienie szczegółów w wykonaniu terenu koncentruje uwagę widza na główną grupę obrazu, wykonaną poprawnie i otoczoną dobrze powietrzem, a zestrojoną z dobrze pomyślanem tłem obrazu.

Wreszcie talent i niewątpliwy temperament malarski znać w obrazach Salvaraniego. Najlepszym jest autoportret. Dwa inne portrety mają dużo brawury, ale brak im prawdziwej siły wyrazu, brak dostatecznie pewnego i wyrobionego modelunku, tła są dosyć martwe, akcesorya traktowane nie dość smacznie. „Murzyn" jest niemal karykaturą. Murzyn jest człowiekiem, więc jest wdzięcznym obowiązkiem artysty, podejmującego taki ciężki i „czarny" temat, przekonać o tem nawet... publiczność.

Szpon.

zmian wywołanych uchwaleniem projektu chełmskiego, widać że jakkolwiek *de iure* gubernia chełmska pozostała w granicach Królestwa, *de facto* została w całości wydana na łup rusyfikacyi.

Narodowi polskiemu rzucono jeszcze jedną wyzywającą rękawicę, godząc w serce najżywotniejszych jego interesów, ale polska racya stanu, żyjąca w milionach serc polskich potrafi zniweczyć zakusy najostrzejszych ustaw i projektów, które pozostaną na zawsze martwą literą wobec silnie rozwiniętego poczucia narodowego w całej masie ludności chełmskiej.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Doroczne Walne zebranie Rady nadzorczej i Delegatów Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie interesują w wysokim stopniu nietylko członków w dziale ubezpieczeń od ognia, od gradu i na życie, ale całe społeczeństwo, gdyż instytucya ta, najstarsza i najpotężniejsza z krajowych towarzystw ubezpieczeń wywiera obok działalności ubezpieczeniowej, także poważny wpływ na stan gospodarki pieniężnej w kraju, w szczególności w dziedzinie kredytu, jak niemniej zasila poważnemi subwencyami instytucye i stowarzyszenia zawodowe, humanitarne i oświatowe w kraju.

Rozwój Towarzystwa postępuje stale naprzód, w roku zaś bieżącym otwarto nowy dział: ubezpieczeń od kradzieży, które to ubezpieczenia okazały się pożądane w naszym kraju. Jak doniosłą rolę spełnia Towarzystwo w innych trzech działach ubezpieczeń, niech świadczą cyfry wypłaconych w r. 1911 odszkodowań i kapitałów. A mianowicie: w dziale ubezpieczeń od ognia wypłacono szkód — Kr. 10,908.330; w dziale ubezpieczeń od gradu — Kr. 2,054.772, w dziale ub. na życie — K: 1,419.000. Nadto istnieje pod wspólnym zarządem Towarzystwa jeszcze instytucya bankowa, Tow. Wzajemnego kredytu, która w roku bieżącym przystępuje do rozszerzenia swej działalności, tworząc kilka nowych filii w kraju.

W streszczeniu przedstawiają się wyniki finansowe Towarzystwa w następujących cyfrach:

Dział ogniowy. Rozwój tego działu był w roku ubiegłym utrudniony z powodu posuchy na zachodzie, a stół na wschodzie, które oddziaływały ujemnie na wyniki zbiorów. Zabiegi konkurencyjne innych Towarzystw dawały się uczuwać w stopniu wzmożonym. Liczba ubezpieczeń doszła do 574.604, z czego nowych lub zmienionych zawarto 130.221. Suma ubezpieczona doszła do dwóch miliardów 359,351 868 kor.

Ogólny przychód w dziale ogniowym wynosi 14,459.118 kor.

Rok ubiegły odznaczył się licznymi pożarami z powodu posuchy; wydarzyło się również kilka większych pożarów fabrycznych. Odszkodowania z kosztami likwidacyi i z rezerwą na szkody nieuregulowane wyniosły 10,908.330 K. Fundusze rezerwowy, wyrównawczy i specyalny doszły do 11,531.228 kor. Fundusz emerytalny urzędników działów ogniowego i gradowego wynosi 3,407.597 kor. Ogólna suma aktywów wynosi w dziale ogniowym 22,109.063 K. Czysta pozostałość za rok 1911 doszła do 771.403 kor., z której w myśl statutu wypłacono członkom 9 proc. zwrotu zaliczki za r. 1911.

Dział gradowy. Ogółem było polic ważnych i pozycyj pośredniego interesu 12.768, suma ubezpieczona wynosiła 90,425.017 K., zebrana zaliczka 1,848.377K. Rok ten obfity był w grady. Wypłacone szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na szkody nieuregulowane, wyniosły 2,054 772 K.

Dział życiowy. W roku ubiegłym produkcya „netto“ wykazuje czysty przyrost ubezpieczonego kapitału w kwocie 4,414.078 K; kapitał ubezpieczony 125,663.542 K; renta ubezpieczeniowa 198.123 K. Premij w roku 1911 zebrano 5,025.150 K; rezerwa matematyczna i przeniesienie premij po strąceniu rezerwy w Towarzystwach reasekuracyjnych wynosi 33,525.053 K., rezerwa ubezpieczeń wojennych wynosi 1,400.305 K; stan innych funduszów bezpieczeństwa jest następujący: fundusz rezerwowy 2,651.734 K; fundusz nadzwyczajny 307.574 K; fundusz specyalny 249.809 K.

Z zamknięcia rachunków za rok ubiegły okazał się czysty zysk w kwocie 625.750 K. Osiągnięty zysk umożliwia przyznanie **10 procent** dywidendy tak w dziale ubezpieczeń pośmiertnych, jak w dziale ubezpieczeń na dożycie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu. Obrót kasowy doszedł do sumy 119,698.436 K; udziały wynoszą 2,347.708 K; liczba członków 1.447; wkładki na 2.378 książeczkach doszły do 5,740.632 K; dział wekslowy wykazywał dnia 31 grudnia 1911 roku weksli na sumę 9,298.911 K; zysk czysty 174.545 K.

W piątek przez cały dzień toczyły się obrady walnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa J. Męcińskiego. Poprzedniego dnia dokonała Rada Nadzorcza wyboru drugiego dyrektora i dwóch zastępców. Dyrektorem wybrano ponownie St. Dydyńskiego, zastępcami Józefa Jawornickiego i Zbigniewa Horodyńskiego.

Na podstawie sprawozdań, złożonych z działu ogniowego i gradowego przez del. Urbańskiego, a z działu życiowego przez del. Dra Adama, uchwaliło zebranie absolutoryum dyrekcyi.

Z ważniejszych wniosków i rezolucyi, postawionych przez delegatów, należy wymienić następujące: Del. Maryewskiego o podwyższenie funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne i publiczne z 20.000 K na 50.000 K. rocznie, przyczem domagał się dotacyi na cele sanitarne w kraju. Rada Nadzorcza oświadczyła się za podwyższeniem do 40.000 K. Del. Rauch domagał się wydatniejszego dotowania stow. żydowskich z funduszu dyspozycyjnego, czemu przyrzekł del. Dydyński jako referent tej sprawy zadość uczynić w miarę funduszów. Del. Podlewski prosił o większe zasiłki na kościoły i kaplice we wschodniej Galicyi. Del. Mierzeński żalił się na budowle domów z lichymi kominami, wskutek czego powstają liczne pożary w kraju.

Na cele sanitarne w kraju uchwalono Kr: 5000 z działu życiowego. W miejsce del. Zbigniewa Horodyńskiego wybranego zastępcą dyrektora, wybrano członkiem komisyi rewizyjnej Piotra Tretera.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw zamknął prezes Męciński obrady zjazdu, a Exc. Abrahamowicz wniósł pod adresem prezesa życzenia długich jeszcze lat pracy dla dobra towarzystwa i podziękowanie za przewodnictwo

Zniesienie loteryi liczbowej, a zaprowadzenie loteryi klasowej.

Nareszcie po stu kilkudziesięciu latach istnienia zostaje zniesiona loterya liczbowa i to w chwili, gdy na fotelu ministra skarbu zasiada Polak, więc tem zaszczytniej dla nas. Przez lat 25 wołał poseł Roser z trybuny parlamentarnej, że należy znieść loteryę liczbową, która rujnuje szczęście rodzin, prowadzi je do samobójstwa, przyprawia o kij żebraczy, korzysta z zabobonów i najniższych instynktów ludności, lecz daremnie. Ciągłe kłopoty finansowe państwa czyniły głos posła Rosego głosem wołającego na puszczy. Wreszcie rząd zdecydował się usunąć ze swego budżetu ten niemoralny dochód i wprowadzić loteryę klasową. W ostatnich tygodniach wniósł minister skarbu projekt ustawy następującej treści:

Loteryę liczbową znosi się, a w jej miejsce wprowadza się loteryę klasową, którą rząd będzie prowadził we własnym zarządzie. Plan gry ma być tak ułożony, aby przynajmniej 70 proc. całego przewidzianego kapitału gry przypadało do rozdziału na wygrane. Zniesienie loteryi liczbowej nastąpi dopiero wtedy, skoro dochód z loteryi klasowej przyniesie rządowi 20,000.000 koron rocznie. Termin zniesienia loteryi liczbowej można w przybliżeniu obliczyć na lat 3, gdyż loterya klasowa z pewnością w ciągu tego czasu przyniesie powyższy dochód, skoro loterya liczbowa oparta o minimalne wkładki i skazana na ludność najuboższą dawała w ostatnich czasach 18,000.000 koron rocznego dochodu. Spodziewając się, że parlament wnet projekt tej ustawy uchwali wysłał rząd trzech urzędników ministeryalnych za granicę na studya nad loteryą klasową, którzy ze studyów już powrócili i sprawozdanie swe ministrowi skarbu złożyli. Jeżeli więc parlament ustawę uchwali, to należy mieć nadzieję, że od 1. stycznia 1913 r. zostanie wprowadzona loterya klasowa.

Wypada nam tu wyjaśnić, na jakich zasadach opiera się loterya klasowa i tak:

Dzisiejsza loterya klasowa ma pochodzić z Holandyi, dlatego też zowie się holenderską i rozwinęła się w wieku XVII., szczególnie w krajach niemieckich. Przy loteryi klasowej wyciąga się pewną ilość liczb, bądź w jednem ciągnieniu, bądź w kilku ciągnieniach, lecz wygranych nie oblicza się według wysokości stawek, ale wyznacza naprzód planem losowania. Ciągnienia tej loteryi odbywają się w pewnych oddziałach t. zw. klasach (stąd nazwa „loterya klasowa“) i w pewnych odstępach czasu, zaś ilosc wygranych rodziela się na pewną ilość losów, pozbywanych po stałej cenie. Ilość wygranych jest w każdej klasie jednakową lub zmienną i w miarę zwiększania się wygranych w klasach następnych podwyższa się cenę losów, grających w ciągnieniach (klasach) późniejszych. Losy loteryi klasowej są całe lub podzielone na części połowy, ćwiartki, ósemki itp. Loterya klasowa zaprowadzona na Węgrzech w r. 1907 jest u nas zakazaną. Dotąd jeszcze nie wiadomo, jak będzie urządzona u nas loterya klasowa. Zazwyczaj wzorujemy się na Prusach, przeto można się spodziewać, że nasza loterya klasowa będzie się opierała na wzorze pruskim.

Dachówki krajowe na zjeździe ceramików.

Rozwijający się przemysł budowlany i dążenie naszej wsi do ogniotrwałej budowy, nadewszystko zaś ogniotrwałego pokrycia, wywołało wielkie zapotrzebowanie dachówki. W kraju powstał szereg dobrze uposażonych fabryk, produkujących doskonały i tani materyał, a mimo to konkurencya zakrajowa w szczególności fabryki śląskie, morawskie i wiedeńskie, nasyłają tu rocznie za kilkanaście milionów towaru wysortowanego, a sprzedawanego naszym odbiorcom jako klasa pierwsza, po cenie oczywiście konkurującej z doskonałą jakością wyrobu krajowego.

Skutki tej oszukańczej manipulacyi są fatalne, po krótkim czasie kiepski materyał zakrajowy w naszym klimacie niszczeje, deszcz i śnieg dostają się do wnętrza, rozpoczyna się łatanina bez końca, a ostatecznym jej rezultatem jest zdjęcie dachówki z dachu i utrata zaufania do niej. W ślad za tem przychodzi blacha, najczęściej węgierska, nietylko więc znowu produkt obcy, ale nie przedstawiający nawet w małej części tego bezpieczeństwa, jakie daje dachówka.

Zjazd ceramików zajmie się temi sprawami bardzo skrupulatnie, zwróci się niewątpliwie do społeczeństwa jak i do władz państwowych i krajowych z prośbą o poparcie fabryk krajowych przez wykluczanie wyrobów obcych, oraz z żądaniem, by wszelkie budowle z publicznych funduszów wznoszone kryte były tylko dachówką, a przy dostawie uwzględniano przedewszystkiem fabryki najbliżej miejsca budowy położone.

Korespondencye.

Zakopane 11. maja.

Odłożenie budowy toru bobsleighowego.— Budowa nowego sanatoryum. — Ustąpienie Inspektora klimatycznego. — Różne.

Dowiadujemy się, że budowa toru bobsleighowego została odłożona do przyszłego roku. Z chwilą zawiązania się komitetu budowy toru i urządzenia zebrania miejscowych obywateli, aby radzić nad przyspieszeniem zrealizowania projektu budowy, zdawało się, że sprawa weszła na dobrą drogę i że tor na zimę będzie zbudowany i oddany do użytku publicznego.

Kosztorys budowy obliczono na 60 tysięcy kor., z czego 20 tysięcy subwencyi obiecało dać Ministerstwo robót publicznych z chwilą rozpoczęcia budowy, o czem zawiadomiło listem specyalnym Sekcyę narciarską Tow. Tatrzańskiego, p. Jurjewicz z Podola zdeklarował 2.500 kor., sporządzenia planów i

wytyczenia trąsy podjęli się z obywatelską bezinteresownością pp. Rams, inżynier Wydziału krajowego i drogomistrz Jost, a resztę brakującego kapitału postanowiono zebrać zapomocą pięćdziesięciokoronowych udziałów.

Widocznie komitet budowy uważa, że tak dużo naraz zrobił dla tej sprawy, że mu się należy odpoczynek do przyszłego roku; boć to nie bagatela zwołać zebranie, radzić, cieszyć się, co to Zakopane zyska przez zbudowanie toru i t. p.

Właściwym powodem odłożenia budowy toru, jak nas informują, jest brak czasu pp. Ramsa i Josta; trudno bowiem wymagać od nich, aby zaniedbali swe zajęcia zawodowe i zajęli się torem.

Powinny więc towarzystwa sportowe energicznie się tą sprawą zająć, lepiej bowiem przeznaczyć pewną sumę na budowę i odrazu przystąpić do roboty, niż odkładać, co może tylko zaprzepaścić całą sprawę.

W sierpniu odwiedzą Zakopane członkowie zjazdu esperantystów, budowa toru byłaby więc reklamą na czasie, zwłaszcza że między zagranicznymi gośćmi dużo będzie sportowców. Jest to sprawa i pod względem ekonomicznym bardzo ważna, której nam lekceważyć nie wolno.

* * *

W tych dniach rozpoczyna p. Rumiński budowę nowego sanatoryum dla chorych na płuca. Sanatoryum to będzie zbudowane na Antałówce w parku czteromorgowym, o 40 pokojach mieszkalnych, oprócz jadalni, salonu i czytelni. Urządzenie będzie z komfortem i według wszelkich wymogów hygieny. Że drugie sanatoryum w Zakopanem jest potrzebne, a nawet konieczne, o tem nie trzeba przekonywać, jeżeli weźmie się pod uwagę ciągły brak miejsca w sanatoryum Dra Dłuskiego, gdzie na jeden pokój tygodniami czeka zawsze po kilku kandydatów. Będzie więc mogła większa ilość chorych korzystać z kuracyi u siebie w kraju. Kuracya taka w kraju wywiera bardzo korzystny wpływ psychiczny; szukanie bowiem zdrowia między obojętnymi, a często wrogimi nam żywiołami bardzo źle się na chorych odbija.

* * *

W tych dniach opuszcza swe stanowisko dotychczasowy inspektor stacyi klimatycznej p. Matusiński, który podczas urzędowania swego okazał bardzo wiele dobrej woli i energii. Mimo najlepszych chęci nie wiele tu można zdziałać, gdyż władza inspektora klimatycznego jest bardzo ograniczoną przez rządy gminy, która nie mając najmniejszego zrozumienia dla potrzeb Zakopanego, jako stacyi klimatycznej paraliżuje wszelką pracę w tym kierunku. Jedynym radykalnym sposobem na to byłoby wydzielenie stacyi klimatycznej z obszaru gminy i nadanie władzy wykonawczej zarządowi stacyi klimatycznej z inspektorem na czele. Wydział krajowy powinien się tem stanowczo zająć, gdyż inaczej porządku tu nigdy mieć nie będziemy.

* * *

Z nastaniem cieplejszej pory zaczyna znów nas trapić plaga samochodowa; różni złoci młodzieńcy uganiają po ulicach Zakopanego w szalonem tempie a tumany kurzu nie pozwalają oddychać przechodniom. Nie obchodzi się też bez tragicznych wypadków. Dwa tygodnie temu przejechano na ulicy Marszałkowskiej ucznia szkoły przemysłu drzewnego, któremu później amputowano nogę.

Czas najwyższy, aby odnośne władze zajęły się samowolą różnych młodych samochodowiczów i nie pozwalały jeździć w szalonem tempie ze względów bezpieczeństwa publicznego, a przedewszystkiem zdrowia kuracyuszów, którzy tu szukają świeżego powietrza a nie pyłu i swędu benzyny; trzeba rozstrzygnąć: albo Zakopane jest stacyą klimatyczną, albo terenem dla uganiania samochodowiczów. Davos rozstrzygnęło na korzyść stacyi klimatycznej; Zakopane winno pójść za jego przykładem.

Gazda.

Tarnów, 12 maja 1912.

(*Z Rady miejskiej. — Sytuacya obecna na ratuszu*).

Pod przewodnictwem burmistrza dr. Tertila odbyło się w ubiegłym tygodniu posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na wstępie interpelował r. Holzapfel burmistrza w sprawie budowy nowego gmachu pocztowego, który ma stanąć w miejscu niewłaściwem, u wylotu ul. Urszulańskiej. W odpowiedzi na tą interpelacyę zawiadomił burmistrz, że sprawa ta już jest postanowiona i nic się tu nie da zmienić. Na zapytania r. prof. Wojciechowskiego dał burmistrz zapewnienie, że wybory do Rady miejskiej nie odbędą się w czasie wakacyi, lecz, albo przed albo po wakacyach. Po załatwieniu kilku spraw bieżących uchwaliła Rada wezwać ministerstwa przez posła dr. Tertila, aby w wybudować się mającym gmachu poczty urządzono centralne ogrzewanie, aby przy sposobności budowy poczty zaprowadzono w mieście podziemny kabel dla przewodów telefonicznych i urządzono bezpośrednie połączenie telefoniczne Tarnowa z Nowym Sączem oraz na wniosek r. Zinsa, aby urządzono jeszcze jedno połączenie telegraficzne Tarnowa z Krakowem. Po dłuższej i ożywionej dyskusyi uchwalono odkupić od T. S. L. darowany im grunt pod budowę domu własnego za kwotę 5000 K.

W ratuszu panuje dotąd niezwykły chaos. Stronnicy dr. Schützera zgłosili swoje wystąpienie z większości i zastrzegli sobie prowadzenie polityki opozycyjnej. Stronnictwo dr. Goldhammera jest od dłuższego już czasu w opozycyi, tak że magistrat ma obecnie za sobą tylko nielicznych pojedynczych radnych. Radca dr. Mütz zgłosił rezygnacyę z godności asesora celem przystąpienia do opozycyi. Sprawa tej rezygnacyi miała być na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, ale burmistrz nie dał jej pod obrady, gdyż pertraktował wciąż z dr. Mützem, aby rezygnacyę swą cofnął. Ponieważ jednak główną przyczyną nieporozumienia między dr. Tertilem a dr. Schutzerem, była sprawa wiceburmistrza Silbigera, nie mogło być mowy o ugodzie, jak długo dr. Tertil pozostawał w ścisłych stosunkach z wiceburmistrzem, którego rezygnacyi domagało się stronnictwo dra Schützera. Sprawa ta budziła w mieście żywe zainteresowanie i została w piątek ostatecznie w następujący sposób załatwiona. Radca dr. Mütz ma cofnąć swą rezygnacyę z godności asesora i stronnictwo dr. Schützera ma zaprzestać prowadzenia opozycyi, za co znowu wiceburmistrz Silbiger zachowa ten mandat tylko do ukonstytuowania się wybrać się mającej Rady, poczem przestanie być wiceburmistrzem. Narazem ustaloną ma być lista kandydatów III. koła do wyborów w ten sposób, że znajdą się na niej: burmistrz dr. Tertil, Chciuk, Wł. Brach, Szaja Silberpfenig, dr. Merz i wiceburmistrz Silbiger. Będzie to lista magistracka.

L. [illegible]

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę sprzętów szkolnych dla szkoły przy ul. Szlak.

Warunki dostawy, jakoteż rysunki na sprzęty szkolne, przejrzeć można w biurze st. radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego, przy ul. Biskupiej l. 2. między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również otrzymać można formularzę ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie m. w wysokości $2^1/_2$% sumy oferowanej.

Oferty wnosić należy w wyż wymienionem biurze do 13 maja b. r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali Magistratu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 12 kwietnia 1912 r.

L. 50069/1912.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na placu Wolnica, między ul. Krakowską a ul. Bożego Ciała, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych **dnia 13. maja 1912 r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 250 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 29 kwietnia 1912.

Prezydent miasta:
w z. **Saro.**

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 3 kwietnia 1912, L. 1531/4 otworzyliśmy niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki i rafineryi cukru pod firmą »Fabryka i Rafinerya cukru Towarzystwo Akcyjne« w Chodorowie« z siedzibą we Lwowie

K. 5,000.000.—

rozłożonych na 25.000 sztuk akcyi po K. 200 na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną **będzie na 4 równe raty,** z których pierwsza płatną będzie w dniu subskrybowania, druga 15 sierpnia, trzecia 15 listopada 1912, a czwarta 15 lutego 1913, każda w wysokości 25 % subskrybowanej kwoty, w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie lub tegoż Filii w Krakowie.

Od poszczególnych rat bonifikowane będą subskrybentom **odsetki budowlane** w myśl art. 217 po 4% w stosunku rocznym, a to pro rata temporis od dnia wpłaty każdej raty aż do dnia 31 lipca 1913 włącznie.

Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 15 maja 1912 o godzinie 12-tej w południe.

Przy przydziale akcyi uwzględnieni będą przedewszystkiem ci pp. Subskrybenci, którzy zobowiążą się przynajmniej na lat 10 uprawiać buraki dla nowej cukrowni. Subskrybenci ci mogą otrzymać na jeden morg plantowany burakami 3 akcye po K. 200 wartości imiennej.

PP. Plantatorom, subskrybującym pod tym warunkiem akcye udzielać się będzie aż do wysokości 90% sumy subskrybowanej kredytu w celu wpłacenia akcyi gotówką, który to kredyt musiałby być najdalej uiszczonym po latach 10 od chwili puszczenia fabryki w ruch z części ceny kupna za dostarczone buraki tudzież z dywidend.

PP. Plantatorowie, mający zamiar wziąć udział w subskrypcyi raczą zgłosić się do Banku Przemysłowego w celu ustalenia bliższych warunków.

Subskrypcyę przyjmują oprócz Banku Przemysłowego we Lwowie i jego Filii w Krakowie także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy Bankowe.

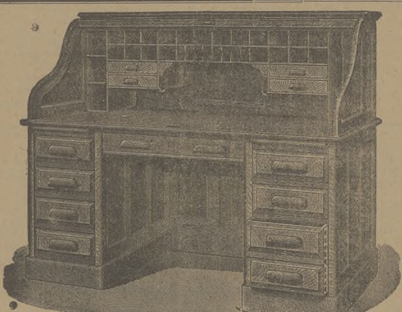
Bank Przemysłowy dla Królestwa Gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Kazimierz Baron de Vaux.

we Lwowie, w kwietniu 1912.



Pierwsza krajowa Fabryka Gorsetów H. SCHMEIDLERA
Kraków, Stradom 15, filia Grodzka 1. (wchód przez sień). Nr. telefonu 2079/VIII.
Zwraca uwagę na swoje najnowsze modele ostatniej mody. *Gorsety hygieniczne* bardzo wygodne. *Opaski* Radcy sanitarnego Dra Steffeka w Berlinie. Opaski dra Fr. Glenarda „La Nea" w Paryżu.
Gorsety na miarę „indywidualne".



Największy fabryczny skład
Amerykańskich urządzeń biurowych
JERRY i Ska
filia w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 28 I. p.
Telefon 1416.

Odleżałe, czyste, silne Nalewki owocowe, Rosolisy, Rumy, Koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki itd. polecają po nadzwyczaj tanich i hurtownych cenach

Sklepy parowej fabryki wódek polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO
w obrębie miasta POŁWSIE ZWIERZYNIEC, »Pałac« Nr. telefonu 77 za rogatką Warszawską PRĄDNIK CZERWONY, »Pocieszka« Nr. telefonu 580.



NA RATY

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Śmiechowskiego paczka funtowa w oryg. opakowaniu 40 h. Do nabycia wszędzie.

DYWANY
PERSKIE I SMYRNEŃSKIE
okazy bardzo stare
nabyć można u firmy
Maison Orientale
Kraków, Zielona 6.
Ceny nader niskie. **Warunki przystępne**

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.